

# Sentino, Przy Bogu

Przysięgam przy boku, że nigdy nie sprzedam kolegów  
Obojętne czy zginę, nie przenoszę swoich problemów na innych  
Odpowiem za grzechy przed panem nie w sądzie  
Nie wyjdę stad żywcem, zacząłem więc już z tym nie skończę

Chciałem ci tylko powiedzieć, że ci dziękuję serdecznie  
I że mam świętą nadzieję, że teraz już czuję się lepiej  
Zarobiłeś i się nie podzieliłeś z nami  
Jeszcze oszukałeś, że wozisz kilogramy  
Wielki miastowy gangster  
Ale na sprawie się rozpruł  
W całej Warszawie się śmiali  
Dawaj, już załóż swój kostium  
Jak klaun w cyrku, jebany oszust obsrany  
Teraz już nie ma przyjaciół  
Siedzi sam, mocno zachlany

Przysięgam przy boku, że nigdy nie sprzedam kolegów  
Obojętne czy zginę, nie przenoszę swoich problemów na innych  
Odpowiem za grzechy przed panem nie w sądzie  
Nie wyjdę stad żywcem, zacząłem więc już z tym nie skończę  
/2x

Jechał spowrotem do mamy  
Na szare korony  
Gdy zatrzymały go psy, jak właśnie wsiadał do hondy  
Zawsze miał gratkę  
Wydawał się dobrym wariatem  
Aż tak się wygadał, że wszystko wygadał na komisariacie  
do ośmiu, wyszedł jakby się nic nigdy nie stało  
A to, że się śmiali  
Głęboko go w piździe bolało  
Więc założył kable  
Nagrał rozmowę z kolegą  
I pokazał palcem  
A te kurwy znowu się śmieją

Przysięgam przy boku, że nigdy nie sprzedam kolegów  
Obojętne czy zginę, nie przenoszę swoich problemów na innych  
Odpowiem za grzechy przed panem nie w sądzie  
Nie wyjdę stad żywcem, zacząłem więc już z tym nie skończę  
/2x